

Stanisław Franczak

Poetycki Kraków



Ilustracje Barbara Pietryka

Stanisław Franczak

Poetycki Kraków

Ilustracje Barbara Pietryka

Stanisław Franczak

Poetycki Kraków

Kraków - 2016

© Copyright by tekst: *Stanisław Franczak*

© Okładka i grafiki: *Barbara Pietryka*

Redakcja: *Elżbieta Bochenek*

Redakcja techniczna: *Artur Koziol*

Printed in Poland

Wyd. I, Kraków 2016

ISBN 978-83-60366-87-5

Wydawca: Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie



ul. Dekerta 2A/5, 30-703 Kraków

tel.: 12 423 50 16, 501 567 547



Projekt jest współfinansowany ze środków
Gminy Miejskiej Kraków

Fotoskład:

Antoni Pietryka, 31-422 Kraków, ul. Strzelców 9/1,

tel.: 512 227 158, 500 141 674

e-mail: skalab@o2.pl

Druk:

Agencja Reklamowa Novum

31-158 Kraków, ul. Krowoderska 66/8

www.novum.krakow.pl

KRAKÓW

– MIASTO MAGICZNE

Podobno gdy Pan Bóg pracowicie stwarzał przez siedem dni świat, uronił kroplę potu w miejsce, na którym powstał Kraków, a z odległych galaktyk spadł wprost na Wawel kamień zwany czakramem (Kwiat Lotosu, czyli Siódmy Kamień Szczęścia, który według wierzeń Hindusów jest „gruczołem” Ziemi, skąd emitowane jest największe promieniowanie ziemskie). Ten święty kamień jest talizmanem zapewniającym miastu wieczność i szczęście.

I rzeczywiście, Kraków leży w dolinie, przez którą płynie rzeka Wisła z licznymi dopływami i rozlewiskami, a na wzgórzu wawelskim wznosi się zamek królewski. Na wschodzie rozciąga się Puszcza Niepołomska, na zachodzie Pustynia Błędowska, na południu mieszczą się złoża solne w Wieliczce, a na północy były złoża srebra w Olkuszu. Należy jeszcze dodać do tego, że nieopodal koło Ojcowa są wspaniałe wapienne skały wraz ze słynną maczugą Herkulesa, a w Tyńcu osadzony na wysokich skałach klasztor benedyktynów, zaś na obrzeżach ziemi krakowskiej są skały wulkaniczne. Każdy przyzna, że to niezwykle miejsce na ziemi i nic dziwnego, że Kraków jest wyjątkowy pod każdym względem.

Już 240 tys. lat p.n.e., u schyłku trzeciego zlodowacenia na tym terenie zamieszkiwali nasi przodkowie w naturalnych jaskiniach m.in. na obecnych terenach, gdzie mieści się Wawel, pod Tyńcem i na Zwierzyńcu. Podwaliny grodu wawelskiego sięgają trzech tysięcy lat. Historię tej ziemi kształtowały wpływy ruskie i celtyckie, najazdy Hunów i Wielkomorawian. Do dziś naukowcy się biedzą od kogo wywodzi się nazwa Krakowa. Czy założycielem osady był Krak czy też Krok, albo jak chce kronikarz Wincenty Kadłubek, pochodzi od rzymskiego imienia Grakcha – nie wiadomo. Są i tacy, którzy twierdzą, że gród wziął nazwę od kruków, których się tu namnożyło bez liku. Inni dowodzą, że wszystko zaczęło się od Wawelu, który osadzony był na suchym wzniesieniu ponad mokradłami i rozlewiskami wód – wawelu, a dopiero późniejszy okół nazwano Krakowem od krzaków porastających okolicę.

Niewątpliwie tajemniczym śladem przeszłości są dwa kopce na dwu krańcach miasta: Krakusa i Wandy (po 16 m wys.) datowane na przełom VII i VIII

wieku, o czym świadczy sprzączka awarska znaleziona podczas wykopalisk. Po przyjęciu chrztu w 996 r. przez Mieszka I, Kraków staje się stolicą państwa chrześcijańskiego powszechnie uznawanego przez Rzym i kraje zachodnie. Katedra wawelska została konsekrowana w 1001 r. W 1079 r. z rozkazu króla Bolesława Szczodrego został stracony za zdradę biskup Stanisław (późniejszy święty) w kościele na Skałce obok Wawelu. Stało się to zaczątkiem konfliktu między królem a Kościołem, w wyniku czego król zmuszony był opuścić kraj. O tron krakowski walczyli książęta ze zmiennym szczęściem, w dodatku najazd Tatarów w 1241 r. zniszczył doszczętnie gród. Ważącym aktem było osadzenie Krakowa w 1257 r. przez Bolesława Wstydliwego i jego matkę Grzymisławę oraz żonę św. Kingę na prawie magdeburskim wytyczając plan miasta z jego obecnym rynkiem (4 ha). Zaczął kwitnąć handel, miasto zaczęło rozwijać się gospodarczo. Niestety, najazdy Tatarów pustoszyły gród, zwłaszcza drugi, który miał miejsce około 1260 roku i trzeci w 1287.

W tym czasie do Krakowa napływają Żydzi z Pragi, gdzie byli prześladowani, pod szczególną opiekę wziął ich Kazimierz Wielki, który lokował na wyspie tuż pod Wawelem miasto Kazimierz, późniejszą dzielnicę żydowską Krakowa.

Bunt mieszczan krakowskich pochodzenia niemieckiego pod wodzą wójta Alberta stłumiony przez króla Władysława Łokietka doprowadził do uregulowania stosunków między królem a miastem, które odtąd stało się miejscem koronacji władców polskich. Liczne przywileje królewskie umożliwiały szybki rozwój Krakowa. Około roku 1360 wybuchła zaraza w mieście, która zdiesiątkowała ludność.

W 1364 r. król Kazimierz powołał Akademię Krakowską, późniejszy Uniwersytet, w tym też roku odbył się wielki zjazd monarchów podejmowanych przez mieszczanina Wierzyńka wystawnym obiadem i obdarowanych srebrem i złotem.

W roku 1400 Uniwersytet otrzymał przywileje z rąk króla Władysława Jagiełły, co umożliwiło rozwój nauki w kraju i umocniło autorytet uczelni, gdzie zrodziła się krakowska szkoła prawa międzynarodowego. Po zwycięstwie wojsk polskich pod Grunwaldem w 1410 r., Wawel przyjął zdobyte chorągwie krzyżackie. Kraków stał się ośrodkiem polityki międzynarodowej, który w epoce jagiellońskiej liczył około 20 tys. mieszkańców i był największym miastem w Polsce. Miał blisko 30 cechów rzemieślniczych w 47 branżach, co stanowiło ogromny potencjał produkcyjny. Kraków był miastem członkowskim Hanzy i centrum handlowym miedzi. Utrzymywał ściśle związki gospodarcze ze Lwowem – perłą Rusi Czerwonej. W roku 1443 Kraków

i okolice nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi, w wyniku którego zniszczonych zostało wiele budynków mieszkalnych, kościołów i klasztorów, a w latach 1455 i 1465 wielki pożar strawił ponad 100 domów i kilka kościołów, śmierć poniosło wielu ludzi. A później (1466 i 1467)) zaraza morowa zabiła znów wielu mieszkańców, zaś w roku 1468 ogromna powódź zaląła miasto aż po sam Wawel.

Kraków nadal gnębiły plagi, zwłaszcza powtarzające się pożary co kilka lat niszczyły zabudowę miasta. W 1475 r. znów spłonęło ponad 100 zabudowań i dwie baszty obronne, w dodatku Wisła zerwała wszystkie mosty.

Pogrom Żydów w 1495 r. zmusił ich do przenosin z Krakowa na Kazimierz. Rozwija się działalność drukarska, którą rozpoczyna Jan Haller z Rottenburga, w tej to oficynie ukazał się *Statut Jana Łaskiego* zbiór prawa polskiego, zawierający także pierwodruk *Bogurodzicy*.

W 1518 r. odbył się uroczysty ślub króla Zygmunta I z księżniczką Boną Sforzą, która stała się inicjatorką zmian społecznych i gospodarczych; w roku 1521 zawisł na Wawelu wspianały dzwon Zygmunta, który do dziś uruchamiany bywa w święta państwowe i uroczystości kościelne tylko kilka razy do roku.

Rok 1528 był znów okresem pożarów północno-wschodniej części miasta i przedmieść, zwłaszcza Kleparza, a także powodzi, z powodu której ucierpiały Stradom i Kazimierz. Rozpowszechnia się w Krakowie, mimo zakazów króla, luteranizm, zwłaszcza wśród mieszczan. W połowie wieku odprawiano już nabożeństwa protestanckie w pałacu Decjusza na Woli Justowskiej. W roku 1572 król uległ naciskom i udzielił protestantom prawa do własnego zboru. W 1536 roku wielki pożar zniszczył część zamku na Wawelu, a w 1543 r. morowe powietrze zabrało kilkanaście tysięcy ofiar, epidemia powracała co kilka lat, zaś w 1555 r. spłonęła część Sukiennic i kościoła św. Katarzyny. Zmarł również król Zygmunt I Stary, jego następcą Zygmunt II August przyjmował na rynku krakowskim hołd lenny księcia pruskiego Albrechta. W 1587 r. Kraków przeżył oblężenie arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, które odparł Zamoyski torując drogę do koronacji Zygmunta Wazy.

W 1609 r. Kraków przestał być stolicą, którą Zygmunt III Waza przeniósł ją bowiem do Warszawy, ale nadal był miejscem koronacji królów. Pierwszym królem, który koronował się w Warszawie był Stanisław Leszczyński, choć insygnia przechowywano nadal w skarbcu na Wawelu.

W pierwszej połowie XVII wieku Kraków rozwijał się gospodarczo i naukowo, liczył około 30 tysięcy mieszkańców, ale w drugiej połowie po kolejnych klęskach pożarów i zarazy, a przede wszystkim po zniszczeniach wojny polsko-szwedzkiej (1655-1660) miasto zaczęło podupadać. W 1677 r. zmarło

na wielką zarazę blisko 20 z 40 tysięcy mieszkańców Krakowa, a w parę lat później spłonęła część wieży ratuszowej oraz zniszczona została przez wichurę katedra i zamek na Wawelu. Stąd wyruszył w 1683 r. Jan III Sobieski na odsiecz Wiednia. Miasto nękali Rosjanie i konfederaci barscy, mnożyły się grabieże i gwałty, sądy nie działały sprawnie, kwitła samowola możnych.

W 1772 r. prawy brzeg miasta zgodnie z traktatem rozbiorowym zajmują Austriacy, a cesarz Józef II nadaje ich mieszkańcom prawa miejskie jako konkurencyjnemu do Krakowa miastu Podgórze.

Kraków odegrał znaczną rolę w walce o niepodległość. Tu Tadeusz Kościuszko przysięgał w 1794 r. narodowi na Rynku „w obliczu Boga” i tu demonstrował mieszczanom i chłopom zdobyte armaty rosyjskie i szeregi jeńców. Ale wkrótce z odsieczą Rosjanom przybyli Prusacy, którzy zajęli Kraków. Kościuszko po klęsce pod Maciejowicami trafił do niewoli, a stamtąd do Solury w Szwajcarii, gdzie dokonał żywota. Wdzięczny naród usypał mu później kopiec (1820) i postawił pomnik na bastionie wawelskim (1920). Miasto zostało wcielone do Cesarstwa Austrii tracąc niepodległość, a zamek wawelski stał się miejscem koszarowania wojsk, w dodatku uniwersytet utracił swą autonomię. Dopiero wojna napoleońska doprowadziła do zajęcia Krakowa w 1809 r. przez księcia Józefa Poniatowskiego, a w 1810 r. miasto przyłączono do Księstwa Warszawskiego.

I znów jak przed wiekami (XVI w.) rozlegał się co godzinę hejnał z wieży Mariackiej na cztery strony świata. Kraków budził się do życia, mieszkańcy zaczęli rozbudowywać miasto, które stanowiło wolny handlowy obszar celny, poszerzono jego granice i włączono do niego Podgórze.

Po klęsce Napoleona w 1812 r. zwycięzcy (Rosja, Austria i Prusy) podpisali na kongresie pokojowym w Wiedniu traktat dodatkowy o powstaniu Rzeczypospolitej Krakowskiej z miastem i okolicami (1815). Powodzie, które nawiedzały Kraków zniszczyły mosty, browar, budynki mieszkalne i tamy, jak donosiła „Gazeta Krakowska” z 23 czerwca z 1816 r. Wolne, niepodległe i neutralne miasto-państwo stało się symbolem rozdartej Polski. Uniwersytet odzyskał autonomię, rozbudziły się nadzieje patriotyczne. Powstanie Krakowskie w 1846 r. zostało wprawdzie stłumione przez Austriaków, ale fala Wiosny Ludów ogarnęła i inne narody. Znow spadły represje na ludność, znow Uniwersytet Jagielloński był cenzurowany. Wolne Miasto Kraków wcielono do Monarchii Habsburskiej. Handel krakowski uległ znacznemu ograniczeniu poprzez przepisy celne wprowadzone przez Austriaków. Wokół Krakowa powstają fortyfikacje obronne, miasto przeżywa kolejne plagi, głód, tyfus i wielki

pożar śródmieścia w r. 1850. Ale już w roku 1855 zabłyśły lampy elektryczne, ruszyła kolej pospieszna m.in. do Lwowa, wzrosła rola samorządu miasta za prezydentury, b. rektora UJ prof. Józefa Dietla. Nowy prezydent przedstawił program rozwoju Krakowa jako ośrodka nauki i oświaty, doprowadzając także do unowocześnienia miasta, kanalizacji, budowy wodociągów, nowych alei i parków, mostów i ulic, tramwajów i telekomunikacji. Powstała zawodowa straż pożarna, pogotowie ratunkowe, szpitale i domy opieki, wyburzono stare budynki, rozbudowano pas zieleni na miejscu murów obronnych, tzw. Planty.

Za prezydentury Juliusza Lea Kraków szybko rósł i anektował nowe terytory. W r. 1910 liczył 47 km², gdy Warszawa miała tylko 33 km² powierzchni, mieszkało tu blisko 160 tys. ludzi. Rozkwitł Uniwersytet, Akademia Umiejętności, Akademia Sztuk Pięknych, teatry krakowskie przeżywały swój renesans, odbudowano Sukiennice, oddano kryptę dla zasłużonych na Skałce, gdzie złożono powtórnie szczątki kronikarza Jana Długosza w 400-lecie jego śmierci; funkcjonowało Muzeum Narodowe – skarbnica polskości. Tu mówiono po polsku, działały teatry polskie, kultywowano bohaterów narodowych, stawiano im pomniki chwały. Kraków był jedynym ośrodkiem polskości, do którego wędrowano jak do Mekki. Rozkwitała nowa sztuka i literatura zwana „Młodą Polską”, ukazywały się czasopisma literackie i artystyczne jak „Życie” i „Czas”.

Doprowadzono też zręcznymi zabiegami dyplomatycznymi w Wiedniu do likwidacji koszar na Wawelu i oddano obiekt „dla Najjaśniejszego Pana Józefa Franciszka¹. W 1914 r. wyruszyły legiony Józefa Piłsudskiego przeciw Rosji. Rozpoczęły się walki pod Krakowem, które, na szczęście, ominęły miasto. Walec I wojny światowej przetoczył się przez ziemie polskie, 31 X 1918 r. Austriaków rozbrojono w Krakowie i przejęto władzę nad miastem dając tym samym początek państwa polskiego. Krakowianie ochotnicy spieszyli z odsieczą Lwowowi, z pomocą militarną, finansową i materialną, głównie młodzież zachęcana przez profesorów Uniwersytetu.

Po odzyskaniu niepodległości Kraków szybko dochodził do siebie, ludność liczyła ok. 180 tys. z czego ok. 50 tys. to Żydzi. Wyrosły gmachy Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Górniczej, Seminarium Duchownego, Domu Wycieczkowego, banków i poczty. Rozwijała się kultura, teatry i awangarda literacka, czasopiśmiennictwo i nauka. Kraków znów promieniał na ziemiach polskich i konkurował z liczniejszym i bogatszym Lwowem. W wojnie bolszewickiej w 1920 r. brali udział ochotnicy z Krakowa, głównie młodzież, a starsi wspierali ją finansowo i materialnie wyzbywając się rodowych pamiątek.

Narastający kryzys gospodarczy, przyniósł falę skrajnej inflacji. W roku 1923 doszło do krwawych starć robotników z policją i wojskiem. Pożary, powódzie i ostra zima (1929 r.), w której temperatura dochodziła do -40°C nękały odradzający się Kraków.

Po śmierci legendarnego przywódcy narodu Józefa Piłsudskiego w 1935 r. odbył się uroczysty pogrzeb na Wawelu, gdzie ciało wodza spoczęło w krypcie św. Leonarda, przeniesiono je w rok później do krypty Srebrnych Dzwonów. Marszałkowi Piłsudskiemu ludność Krakowa, do której przyłączyli się rodacy z całego kraju, usypała kopiec na Sowińcu ukończony w 1937 r.

II wojna światowa przyniosła miastu nowe plagi. Kraków stał się stolicą Generalnego Gubernatorstwa, a na Wawelu rezydował dr Hans Frank. Hitlerowcy rozprawili się z uczonymi krakowskimi, których w ramach tzw. Sonderaktion Krakau wywieziono do obozu w Dachau, gdzie wielu zmarło. Niemcy od początku tępiłi polskość na każdym kroku, zburzyli pomnik Grunwaldzki, złupili zbiory muzealne Wawelu i Muzeum Narodowego, wysadzili w powietrze pomnik Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki. Na szczęście udało się ocalić wiele skarbów kultury m.in. ukryto 132 arrasów, słynny *Szczerbiec*, *Hold Pruski* Matejki. Przez surowe więzienie Montelupich przeszło ponad 50 tys. osób z czego ponad 16 tys. trafiło do obozu koncentracyjnego w KL Auschwitz natomiast przez obóz pracy w Płaszowie przeszło 150 tys. ludzi, z czego 80 tys. więźniów straciło życie. Żydów zamknięto w getcie na Kazimierzu, który liczył ok. 65 tys., tj. 25% mieszkańców Krakowa. Z tej liczby ocalało po wojnie ok. 6 tys. ludzi. Mieszkańcy Krakowa pomagali Żydom z narażeniem własnego życia, choć nie brakło tzw. szmelników, którzy szantażowali Żydów i wydawali ich Niemcom. W Krakowie ukazywała się podziemna prasa i trwało tajne nauczanie. Na początku 1945 r. Niemcy w panice przed Armią Czerwoną opuścili Kraków, wysadzając wszystkie mosty i mordując ludność. Miasto wstawało z kolan i lizało rany, rozpoczęto odbudowę zniszczeń, odzyskiwano część zrabowanych dzieł sztuki jak ołtarz Wita Stwosza, obrazy Leonarda da Vinci, Rembrandta czy też *Kodeks Bohema*. Ożywają uczelnie, Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Krakowska i Akademia Handlowa, Akademia Sztuk Pięknych i szkoły nauczycielskie, odradza się prasa, teatr i oświata. W roku 1948 rozpoczęto pod Krakowem budowę Nowej Huty, która miała zmienić tradycyjną społeczność miejską i wnieść swą ludowość do kultury. Stało się inaczej, to społeczność tej dzielnicy równała do Krakowa i obecnie niczym nie różni się od pozostałych.

Kultura Krakowa wkroczyła na stałe do tej robotniczej dzielnicy. W okresie stalinizmu miasto skutecznie opierało się wzorcom sowieckim, żyło własnym rytmem pielęgnując tradycję. Na rynku znów stanął pomnik Mickiewicza, w teatrach grano sztuki narodowe, działała filharmonia i uczelnie wyższe. Rok 1956 w czasie politycznej „odwilży” przyniósł świeży powiew w kulturze i nauce, nowi ludzie doszli do głosu. W 1964 r. Uniwersytet Jagielloński obchodził swoje 600-lecie, ale tzw. wydarzenia marcowe w 1968 r. spowodowały exodus części inteligencji żydowskiej na Zachód i do Izraela, co miało znaczny wpływ na życie miasta. W tym czasie rosną krakowskie osiedla, buduje się nowoczesny kościół w Mistrzejowicach, odbudowuje pomnik Grunwaldzki zniszczony przez okupanta. W 1978 r. kardynał Karol Wojtyła zostaje wybrany przez konklawe w Watykanie papieżem przybierając imię Jana Pawła II. Jego odwiedziny w kraju były każdorazowo wielkim wydarzeniem. Stanowiły bodziec i element mobilizacji narodowej w walce o całkowicie niepodległą i wolną Polskę. Ruch społeczny „Solidarność” stał się motorem przemian. Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. zahamował na wiele lat przeobrażenia społeczne, gospodarcze i kulturalne. Mieszkańcy Krakowa na znak protestu nosili w klapach marynarek oporniki, młodzież demonstrowała na ulicach miasta i w Nowej Hucie sprzeciw wobec polityki gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Wizyta I sekretarza generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa w 1988 r. wzbudziła zainteresowanie przemianami politycznymi u wschodniego sąsiada, co miało duży wpływ na sytuację w Polsce. Wybory w r. 1989 przyniosły zwycięstwo „Solidarności”, która w tzw. sejmie kontraktowym obsadziła pełną pulę otrzymanych miejsc. Kraków czynnie włączył się w nurt polityki. Rozpoczęto, nie zawsze z rozsądkiem, usuwać pomniki Lenina w Nowej Hucie, Koniewa na os. Widok, liczne tablice z okresu PRL-u, zmieniać nazwy ulic jakby to wystarczyło, by zmienić ustrój. Ta fasadowość powodowała, że inne problemy pozostawały nierozwiązane (bezrobocie, drożyzna, afery gospodarcze). Kraków dręczyły nadal także pożary, w roku 1991 spłonęła filharmonia krakowska. Mimo to miasto zaczęło tętnić pełnią życia. Do Krakowa powrócili noblista Czesław Miłosz i satyryk Sławomir Mrożek, a znana poetka Wisława Szymborska otrzymała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

Kraków liczy obecnie ponad 760 tys. mieszkańców, a z przyległymi gminami tworzy powiatową aglomerację, w której zamieszkuje 1 milion 180 tysięcy osób. Miasto pięknieje, rozbudowuje się i rozrasta, zabytki Krakowa są w planowej rewaloryzacji, powstają nowe komunikacyjne połączenia, Uniwer-

syntet zyskuje nowoczesne budynki. W Krakowie studiuje obecnie blisko 200 tys. młodych ludzi, działali tu twórcy tej miary co Stanisław Lem, lwowianin z pochodzenia, Tadeusz Kantor, artysta malarz i twórca sztuki teatralnej, zaś Krzysztof Penderecki nadal tworzy muzykę, a twórcą filmów był nieżyjący już Andrzej Wajda, który też był silnie związany z tym miastem.

Śmierć Jana Pawła II w 2005 r. pogrążyła Kraków w głębokiej żałobie. Powstały książki i filmy o tej charyzmatycznej postaci. Dziś jest On świętym patronem naszego miasta. Wizyta papieża Franciszka podczas Światowych Dni Młodzieży uczyniła z Krakowa Stolicę Europy i świata.

Kraków żyje dniem codziennym, walczy skutecznie z zanieczyszczeniem powietrza i Wisły, stawia głównie na rozwój turystyki, nauki i kultury. Rocznie odwiedza Kraków ponad 12 mln turystów. Nic dziwnego, przecież w herbie miasta widnieje otwarta na oścież brama.

Zapraszamy do tego niezwykłego miasta, w którym każdy znajdzie swoje szczęście.

Jerzy Zagórzański

OD WYDAWCY

Kraków rzuca swój urok na każdego, kto choć raz miał z nim kontakt, bez względu na to, czy jest rodowitym krakowianinem czy też kimś, kto zobaczył go tylko raz, albo nawet został w nim na zawsze. Poezja jego ulic, zaułków, wieżyc, kościołów, baszt i zamku wawelskiego musi zapaść głęboko w serce, zastygnać pod powiekami i wzbudzić głębokie uczucie miłości do tego miasta zwanego Wenecją Północy.

Kraków dorobił się własnej encyklopedii, wielu kolorowych albumów, wydań słownika podmiotowego od A do Z, zakłete zostały najsubtelniejsze obrazy w obiektywie fotograficznym i na filmie, na płótnie i kartonie. Napisano o nim wiele piosenek i fraszek.

Ale kiedy Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie zwróciła się w 1987 r. do poety Stanisława Franczaka, by zrobił kwerendę poetycką o Krakowie – okazało się, po kilku miesiącach jego ślęczenia w Bibliotece Jagiellońskiej, że dorobek poetycki o podwawelskim grodzie wcale nie jest tak okazały jakby się wydawało. Owszem, wielu wybitnych twórców pisało o Krakowie okazjonalnie jakiś wiersz, najczęściej w wyniku pobytu lub rocznicy albo zwyczajnie z poczucia złożenia temu czarodziejskiemu miastu hołdu. I tak Kraków opiewali m. in. wybitni twórcy jak: Maria Konopnicka, Stefan Żeromski, Franciszek Wężyk, Tadeusz Żeleński Boy, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Edmund Wasilewski, Teofil Lenartowicz, a ze współczesnych Julian Przyboś, Tadeusz Różewicz, Jalu Kurek, Jan Zych czy Jan Lohmann.

Niezapomniany Tadeusz Śliwiak pisał:

*Nawet ptak się tym miastem zachwyca
zanim przemknie pomiędzy drzewami,
każdy węgiel i każda ulica
zna historię jak hejnał na pamięć!*

Czy przeciętny turysta, a nawet mieszkaniec Krakowa wie, że w tym wspaniałym mieście jest aż dwa i pół tysiąca obiektów zabytkowych, 10 zamków, 45 pałaców, 1200 zabytków budownictwa historycznego i 17 fortyfikacji obronnych. Jeśli do tego jeszcze dodać bogate zbiory sztuki w ponad 30 muzeach, księgozbiory i starodruki w bibliotekach państwowych miejskich, kościelnych i uczelnianych, to aż w głowie się kręci. Nie starcza dni w roku, żeby to wszystko zobaczyć.

Już Franciszek Wężyk zachwycił się Krakowem, gdy pisał:

*Z doliny, którą wzgórze wieńcem opadły.
Wznosi szczyty ku niebom Kraków okazały;
A jak Tatry nad ziemię leżące wokóło
Tak Wawel nad wież dwieście harde dźwiga czoło.
Tam gród pierwszych monarchów powstał niewysoki
Później go wielkość polska wzbila pod obłoki.*

A nad Krakowem góruje Wawel zamieszkały od ponad 70 tysięcy lat, zaś od kilku tysięcy jako gród obronny i siedziba władców plemiennych. Od VIII wieku już był głównym ośrodkiem państwa Wiślan. Tu kształtowały się ojczy-
ste dzieje rodził naród, krzepło państwo. Czyż nie jest to wyjątkowe miejsce
naznaczone przez historię?

Franciszek Kniaźnin także składa Krakowowi głęboki hołd, gdy pisze:

*O mury święte; skąd odblask korony
Na wszystkie wkoło rozsuwał się strony!
Obraz lat dawnych i chwałę Polaków
Czuć daje Kraków.*

Tu, na Wawelu bije serce dzwonu króla Zygmunta. Słysząc go w wielkie
święta i uroczystości. Jego głos brzmi tak donośnie jak wszystkie nasze serca.
Zawieszono go w roku 1520, o czym wiersz ułożył Teofil Lenartowicz:

*I podniesiono dzwon Zygmunta
A kiedy biskup ręką skinie,
Żelazne serce się rozbuja
I huknie dzwon jak serce króla,
I pieśnią w niebo się rozplynie,
I lecą głosy na Tatr grzbiety,
Na Czarne Morze, Bałtyk siny;
A kto dziś śpiewa wielkie czyny
Zygmuncie, królu nasz, gdy nie ty?*

Nie można pominąć serca Krakowa – Rynku Głównego, na którym krzyżo-
wały się historycznie cztery główne szlaki handlowe z Pragi do Kijowa, szlak
solny z Wieliczki i Bochni aż na Węgry, szlak bursztynowy z Gdańska do Bratys-
ławy i dalekiej Italii, a wreszcie szlak na zachód do Norymbergi i innych miast
niemieckich oraz francuskich. Pośrodku Rynku stoją renesansowe Sukiennice,
które ufundował jeszcze król Kazimierz Wielki, a ostateczny piękny kształt

nadał włoski artysta Jan Maria Padovano, zaś maszkarony, owe dziwaczne na wpół ludzkie głowy wyrzeźbili także mistrzowie z Włoch. A wokół Rynku wyróżniają się kościół Maryjcki z dwoma wieżami o pięknych legendach, ratusz, w którym urzędowali rajcy i pełnił swe obowiązki kat, zaś dalej pałac „Pod Baranami”, gdzie była stajnia dla koni. Pod płytą Rynku można zwiedzić jego muzealne zabytki. Każdy dom ma tu swą odrębną historię, każda ulica, każdy kamień, Czy wiecie, że Rynek Główny był przed wiekami położony niżej aż 4 m? Dlatego do kawiarni, pubów i piwniczek prowadzą w dół długie schody. A ileż patriotycznych wydarzeń miało miejsce właśnie tu, w centrum miasta!

Przysięga Tadeusza Kościuszki, Wiosna Ludów, czy rozbrojenie żołnierzy austriackich i odzyskanie niepodległości w 1918 r. Na Rynku góruje też pomnik Adama Mickiewicza, który to wieszcz *nota bene* nigdy nawet nie był w Krakowie, ale tu na Wawelu są jego prochy. Akt odsłonięcia pomnika był aktem patriotycznym.

Adam Asnyk tak uczcił ten doniosły fakt:

*Gdy na ziemię padł sztandar zdeptany,
Znak królewski z Orłem i Pogonią,
Gdy wodze i dumne hetmany
Już przez wrogów zniewagą nie bronią,
Gdy go w strzępki stargała niewola
I pokryła noc milczenia głucha...
On go pierwszy uniósł z walki pola
I zamienił w jasny sztandar ducha,
I nad Polską rozwinął w błękicie,
Dając w pieśni nieśmiertelne życie.*

Jeśli te obrazy Rynku uzupełnić jeszcze o harce Lajkonika, wystawę szopek krakowskich, juvenalia braci studenckiej, czy liczne estradowe imprezy, które gromadzą dziesiątki tysięcy ludzi, coroczne imprezy Sylwestrowe no i wspomniany podziemny historyczny rynek z nowoczesną prezentacją, to powstanie prawdziwa bajka.

Idziemy Plantami, gdzie rosną ogromne drzewa i witają nas zabytkowe tablice po 47. basztach opasujących gród i 8. bramach głównych. Zachował się tylko cudem stary Barbakan, mający 3-metrową grubość, wysokie mury na 10 metrów, 7 wieżyczek i 130 strzelnic, zwany też popularnie Rondlem. Niezliczoną ilość razy odpierał ataki nieprzyjaciół, którzy próbowali się wedrzeć do miasta od strony wschodniej. Obecnie, letnią porą odbywają się tu przedstawienia teatralne, które ściągają ciekawych dziejów miasta podróżnych.

Nie sposób też pominąć pomnik Grunwaldzki, który stoi od Bramy Floriańskiej o rzut kamieniem. Ufundował go w 1920 r., ze swoich honorariów

znakomity polski pianista i dyplomata Ignacy Jan Paderewski. W czasie wojny zniszczyli go Niemcy, ale po latach znów go odbudowano.

Nie sposób nie zobaczyć ołtarza Maryjackiego z lipowego drewna, mającego ok. 1000 lat. Ołtarz wykonał znakomity mistrz Wit Stwosz, który uwiecznił w rzeźbie postacie ówczesnych krakowian, mieszczan, kupców i urzędników, żaków, a nawet królewskich dostojników. Można go zobaczyć w całości w samo południe, kiedy otwiera swe pierzeje.

Kontynuujemy nasz wspomnieniowy spacer drogą królewską, czyli ulicą Grodzką zbaczając na Kanoniczą, gdzie mieści się m. in.: historyczny „Cricot 2” Kantora niezależnie od nowoczesnego muzeum nad Wisłą. Na Kanoniczej obok „Cricotu” mieści się także kawiarnia literacka. Przywołujemy obrazy naszych romantycznych młodzieńczych spacerów, które nieuchronnie kończyły się nad Wisłą, dostojną i zadumaną o każdej porze dnia i roku królewską rzeką.

Zatrzymujemy się jak dawniej pod Smoczą Jamą wypatrując smoka, a właściwie jego stalowego kuzyna zięjącego co jakiś czas ogniem. Wystarczy pomyśleć jakieś życzenie, a podobno ma się spełnić.

Usiądźmy na ławce, pogwarzmy z Wisłą o przeszłości, która jak ona upływa niepostrzeżenie. Po drugiej stronie dzielnica Krakowa – Podgórze – niegdyś odrębne miasto cesarza Franciszka Józefa. Pulsuje tysiącem świateł, oddycha historią i współczesnością. Dobrze być zakochanym w Krakowie – tym czarodziejskim mieście, cudownie kochać i być kochanym...

A może by tak wybrać się na Kopiec Kościuszki, stąd cały Kraków leży u stóp, i ofiarować ci go na zawsze?

Któż piękniej jak nie sam Stefan Żeromski opíše tę panoramę?

*Jakiż widok mógł stanąć do współzawodnictwa
z pięknnością widoku na zamglone wieże Krakowa,
na zamek tumanem przesłonięty widziany z Błóż
ponad którymi czuwa pomnik bohatera,
poderwanie się ziemi ku niebu,
pomnik niemy jak polska data,
bez oblicza i formy, jedyny w świecie
a wiecznej poezji! Jakiż widok mógł iść w porównanie
z obrazem Krakowa i dalekich w stronę Tyńca
skrętów Wisły, widzianym z samego kopca?*

Dajmy się ponieść wspomnieniom i marzeniom. Czy czujecie ten zapach historii, której częścią sami jesteśmy?

*
* *
*

Oddajemy w Wasze ręce, drodzy Czytelnicy i miłośnicy Krakowa tom wierszy znanego krakowskiego poety Stanisława Franczaka. Są to utwory, które w większości były już publikowane w tomiku *Szkiecownik krakowski*, jego autorstwa, wydanym przez Krajową Agencję Wydawniczą w Krakowie w roku 1988, a jego oprawę graficzną przygotował Ryszard Melliwa. Cały nakład został wyczerpany w krótkim czasie, ale dopiero obecnie zdecydowaliśmy się wznowić go w poszerzonej wersji. Publikowano je również w przewodniku historycznym po Krakowie Adama Lacha pt. *Wita was Kraków*, wydanym także przez krakowski KAW z ilustracjami Ryszarda Melliwy (nakł. 50 tys. egz.).

Zbiór obecny został uzupełniony o nowe wiersze publikowane w prasie, radiu i TV, bądź poszczególnych książkach. Oprawę artystyczną przygotowała znana malarka krakowska Barbara Pietryka. Mamy nadzieję, że ta publikacja będzie pomocna w szkołach i w domach kultury dla przygotowania imprez artystycznych, niezależnie od indywidualnych miłośników poezji Krakowa, którzy cenią i poszukują takich utworów.

Życzymy miłej lektury.

Bliższe dane o autorze można znaleźć m. in. w:

1. Słownik bibliograficzny, opr. pod. red. A. Szałagan [w:], *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku*, t. II, wyd. Instytut Badań Literackich, PAN, Warszawa 2014.
2. Monografia: Stanisław Franczak, w serii: *Profile artystyczno-literackie*, Kraków 2010.
3. Bibliografia twórczości Stanisława Franczaka, wyd. Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie, Kraków 2015.
4. Leksykon PWN, Lesław Bartelski, *Polscy pisarze współcześni 1939-1991*, Warszawa 1996.
5. Leksykon biograficzny, *Who is who w Polsce*, red. wyd. Verlag für Personen-encyklopädien AG, Schweiz, 2003.



SZLAKIEM ULIC I ZABYTKÓW



KRAKOWSKI KONCERT

Na lutni brząka Kraków wieżycami kościołów i
w takt kroków przechodniów Barbakan gra marsza
tam Wawel jak fortepian narodowych dziejów
i na Rynku gołębie chórem śpiewają gaudeamus gdy
strażak z wieży Mariackiej wyczarowuje legendę

i już sprytne kwiaciarki łapią deszcz nutek
z których plotą potem kolorowe wiązanki
sam wieszcz na cokole zna ich tajemnice
i każdy maskaron na Sukiennicach

po szachownicy miasta hasa Lajkonik
unosząc wysoko buławę perkusji
zegar na ratuszu – koncertmistrz wieczoru
wybija północ kłaniając się dwornie

na sali Plant zrywa się burza oklasków



BRAMA FLORIAŃSKA

Nie zaskrzypią tu już wozy kupców
z dalekich krain naszych marzeń
nie zadzwoni tramwaj nocną porą
choć brama wciąż szeroko otwarta
nikt nie pamięta jej wierzei lecz
rankiem stroi paradną minę
i aż cmoka z uciechy gdy żacy
dźwigają swe niespokojne sny
i rozwieszają obok na płótnach

pierwsi goście targują się z nimi
o prawdę aż echo niesie po rynku





IMIENINY KRAKOWA

I nagle

zakwitają stragany przekupek
gdy na estradzie rozsypują się
korale „Słowianek” i
„Pod Baranami” kiwa się
już karczma żywiecka
w takt melodii „Szmelcpaki”
zdezorientowani kolesie
salutują kuflami „pełnego”

i cały Kraków zatacza się
od Wisły do Wisły



RYNEK GŁÓWNY

Lajkonik harcuje z miną Tatarzyna
i buławą wywija żądając haraczu
żacy w Juwenalia miasto okupują
i myto w monecie skrzętnie pobierają
od Sławkowskiej nadjeżdża orszak króla gdy
Tadeusz Kościuszko swą przysięgę składa
a dorożkarz Kaczara recytuje wiersze aż
gołębie gruchają razem z kwiaciarkami

i maszkarony przez sen snują opowieści
o królewskim mieście i wieczystej sławie





POMNIK WIESZCZA

Zapatrzony w przyszłość
cały w domysłach i rymach
przystanął tylko na chwilę a już
kwiaciarki niosą naręczą kwiatów
przepychając się przez gwar wycieczki
i sam prezydent nisko się kłania aż
muzy kamienieją a wieszcz nadaremno
wypatruje w księgarni ponad
kolejką u „Szarskiego” swych wierszy

tylko gołębie recytują poematy
o królewskim Krakowie
i MPO zmywa poecie głowę
po co marudzi!





ADAM MICKIEWICZ

Uśmiecha się zza stołu przy którym
gospodarz częstuje go wyborową
patrzy na półkę gdzie biorą się
pod rękę cztery tomy encyklopedii
pyta o Sopliców i Wereszczakównę
gospodyni wyciąga album a
dzieci w pokoju oglądają komiksy

gość milczy żegna się pośpiesznie
i tak nie rozpoznany przez nikogo
znika w drzwiach biblioteki
na zakurzoną półkę



SUKIENNICE

Nim herby pokłonią ci się
z wysokich ścian Sukiennic
już podajesz rękę Cygance
ona przepowie ci przyszłość
w kolorach swoich sukien
z kramów pokłonią ci się
wszyscy święci i puszcza
perskie oko z za
cepeliowskiej ramy aż

na cokole zachichocą
maszkarony





NA RYNKU

Miękka noc
obejmuje już wieżę Maryjacką
i Kaczara zajeżdża
na Rynek czarną dorożką
deklamując przed Europejską
wiersze Ildefonsa a
pocziwa szkapa
krewna Rosynanta
rży przechodniom za
Bóg zapłać
przedwojenne kawały

tymczasem
w Klubie Dziennikarzy znów
zabrakło piwa
i jutro nie będzie co
przeczytać w prasie

zegar krzyknął
na Wieży Ratuszowej
niech żyje
wskazując umarłą godzinę

Kaczara cmoknął
aż zbudziły się ze snu
gołębie wraz
z maskaronami Sukiennic
i trudno je będzie uspokoić

chyba że

Piotr Skrzynecki – czarnoksiężnik
piwnicy Pod Baranami
zjawi się niespodzianie
rozwiewając czarną pelerynę
i wyciągnie magiczną
laseczkę zza pazuchy

by uciszyć żywioly



HEJNAŁ Z WIEŻY MARYACKIEJ

Punktualnie z wybiciem zegara
strażak budzi swą trąbkę
na wszystkie cztery strony świata
niże srebrną nitkę melodii
gołębie siadają na niej rzędem
i powtarzają plotki z Łobzowa

nic dziwnego że
urywa się pod ich ciężarem

nagle



STWARZANIE KRAKOWA

Strażak z wieży wygrywa
sen o kościele Maryjackim
wieże mającą w obłokach
i płyną do Norymbergi
mistrz Stwosz leci do nieba
po nowe natchnienie zaś
gołębie piszą listy do
włóczęgów i zakochanych
jakaś zagubiona wycieczka
z Radomia szuka dnia i
kwiaciarki plotą trzy po trzy
a potem nizają słowa na korale

poeci zaglądną do kawiarni
i moczą wiersze w czarnej





GODZINA

Hejnał z Wieży Maryjackiej
zbudził południe i na Rynek
opadła na skrzydłach
martwa godzina
przechodnie przyglądali się jej
i komentowali kształt i kolor
podobny do kropli łyzy
dziwiąc się jej przezroczystości

dorożka przejechała po niej
jakby nic nawet konie się nie
potknęły gdy tymczasem ona
rozpłynęła się nagle
i wyparowała w beczas

czysta niezapisana
nikomu niepotrzebna



DO KRAKOWSKICH GOŁĘBI

Podajcie skrzydła zakłęci rycerze
nieszczęsnego księcia Probusa który
sprzedał nadzieje na królestwo
w przydrożnej knajpie nim
dotarł do miasta wilczycy

nie czekajmy – wlećmy razem
wysoko ku słońcu ponad





ULICA WIŚLNA

Wiślacy nie pamiętają już tej uliczki
na której wyrosły przez lata kamienie
w sercach kamieniczek zastygły
umarłe kroki przechodniów
pod kamiennymi płytami skrzętnie
przechowuje się sekrety mieszczan
i flisacy nie budzą już ze snu
swym nawoływaniem sennej uliczki
zapomnieli o nich wszyscy ludzie

tylko stary stróż tej uliczki
codziennie przychodzi tu
w swym starym kapeluszu
i poszarzałym paltocie by
melodią swych skrzypiec wyrwać
uliczkę z sennego letargu

przechodnie zawsze wdzięczni
płacą mu za to w geście
małą okrągłą monetą

uliczka rozpuściła swe długie włosy
na zielonych ze szczęścia Plantach
oczy utkwiała w kamienicach w których
nie mieszkają już bogaci kupcy
i odczytuje tabliczki z szyldami
instytucji i sklepów zdziwiona
znów ten remont z napisem
u góry pracują

wkrótce zegar z Ratusza
wybije dziewiątą bo
ludzie przy Domu Towarowym
nerwowo liczą pieniądze
i o. misjonarz wyszedł właśnie
na spacer z Aniołem Stróżem
z przyczajonego w bramie kościoła
czyjaś ręka otworzyła okno
na trzecim piętrze pod 10-tym

zanosi się dziś na upał





ULICA KANONICZA

Jeszcze senną w koszuli z mgieł
wita niebieski przechodzień
i zaprasza do pracowni
mistrza Kantora
na łyk sztuki
gdy w piwnicy literatów układają
z dymu cygar i papierosów
obowiązującą historię Krakowa

tylko w nieistniejącym
Studiu Filmów Animowanych
z kropel deszczu robią bajki

tylko
sędziwy Wawel skubie brodę
i uśmiecha się do wspomnień





KATEDRA WAWELSKA

Nad wysokimi schodami kość mamuta
(a może wielkoluda który usypał Wawel?)
z wieży dzwon Zygmunta śpiewa
basem trudne dzieje ojczyste

kaplica Zygmontowska składa
nabożnie ręce do modlitwy
i na jej złotej kopule głowy
maluje się poranne objawienie

w grobowcach katedry milczą
królowie i poeci lecz
od biskupiej trumny odbija się
krwawy promień słońca





KOMNATY KRÓLEWSKIE NA WAWELU

Gdy królowa Bona płynie przez komnaty
milkną szepty z arrasów
rycerze z obrazów rozmawiają
tylko ze ścianami
królewna Jadwiga wciąż tka nocami
na krosienkach koszule Jagielle i płacze
za przystojnym Habsburgiem
aż królewskie łoże całe w rumieńcach
wysoko pod stropem jak na grzędzie
układają się do niebieskiego snu
słowa i czyny królewskie lecz
w słotne dni dudnią jeszcze
podkute buty austriackich żołdaków i
samego gubernatora Franka

wartki potok wycieczek
zalewa w powodzi wszystko i
tak ojczysta historia patyną obrasta





ARRASY WAWELSKIE

Śnią o łąkach na
królewskich ścianach
na których
kwitną kwiaty fantazji
skrzętnie zbierane do
biblijnej kobiałki

wysypują się z niej
wprost na poźółkle stronice
i układają w laury

na skroniach herosów



POMNIK GRUNWALDZKI

Gdy we Wrzeźniu zawyły syreny
król Jagiełło zbudzony ze snu
dobył miecza i skinął
dzielne zastępy rycerzy stanęły
do boju strasznego
padali pod razami
z Bogurodzicą na ustach ci
mężni zwycięzcy spod Grunwaldu
aż do ostatniego żołnierza

bitwa nad ranem ucichła
niebo płonęło na wschodzie gdy
wróg wkraczał w bramy miasta

tylko król obojga narodów
nie zsiadł ze swego konia
i cały skamieniały z bólu
przyjmował defiladę nieprzyjaciół

i czekał z podniesioną głową
na własną egzekucję lecz

nim rozległa się głucha salwa
mistrz Konieczny schował w zanadru
mężne serce królewskie które
dziś znów bije pod puklerzem
zmartwychwstałego króla

harcerze i żołnierze składają
u jego stóp wieńce





W MUZEUM NARODOWYM

Schody łaszą się
jak kot pod
miękkimi pantoflami aż
strażnik musi je uspokajać

a w sali cały Rzym
już w płomieniach i na nic
spóźniona pomoc „Trojki” która
wpada ponad głowami wycieczki

konie parskają jeszcze głośno
i skry sypią się z ram
gdy tam w rogu smutna pani
ofiaruje ci malowane brylanty

cała zapatrzona
w dumną przeszłość



POCHÓD REKTORSKI

Kroczą
dostojni w gronostajach
kowale XXI wieku
alchemicy dusz
i Ptolomeusze jutra

za nimi korowód żaków
nowych Kolumbów zastęp
na czele dwóch woźnych

herbowymi laskami odmierzają
650 lat historii Uniwersytetu







POMNIK STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Witaj wieszczu wschodzącej Polski
czemu odwracasz twarz od ludzi
patrzaj w hotelu cudzoziemcy
układają wiersze z cennika
i Nos bełkocze w knajpie na rogu
a w Spółdzielni im. Wyspiańskiego
znów nie zdążą ze strojami
bo pawich piór zabrakło choć
w Tetmajerówce huczy wesele
i Rachela szuka nastroju choć
sam Trela recytuje „Wyzwolenie”
i goście płaczą w barze „Pikolo”

patrz tam na rogu Kanoniczej
„u stóp Wawelu miał ojciec pracownię”
niech trwa ten wieczny sen
niech zmartwychwstanie





EMAUŚ NA ZWIERZYŃCU

Porcelanowy Żyd
kiwa się na straganie
i zachwala krakowskie mecyje

Siuda Baba tańczy
na nitce i Mefisto
kusi niewinnych

Bugle w kokardy wystrojone
zalecają się do
piszczałek i nadętych balonów

Dziewczyny gubią uśmiechy
które kawalerzy zbierają
do wiadra i polewają gapiów

I strudzony wielce Emaus
zasypia nad kuflem piwa
w barze „Na Stawach”





DUCH KAMIENI

Na Kazimierzu cień Estery
zaczepia przechodniów
i opowiada wyjście Izraela

W bożnicy zamknięty płacz
mąci spokój cmentarza
gdzie przechowuje się pamięć
o świętym przymierzu

Tylko kamienie milcząc
odliczają czas na
klepsydrze murów

Tylko kamienie jak łzy





BRACTWA KURKOWEGO PRZESŁANIE

Drewniany kur trafiony –
niech żyje król kurkowy
niech żyją marszałkowie
na ucztę wszech prosimy
cechów najlepszą brać
miejskie mury bronilim
i Tatarzyn tył podawał
dziś nie zbraknie nas nigdy
w patriotycznej potrzebie

mienia się stroje paradne
płoną znicze na grobach
przed pomnikiem żołnierskim
trwa straż obywatelska

historii ojczystej klejnot





STARA BOŻNICA

Drzemie w rogu baszty
obok czuwa kirkut

Tam wysoko
trójkąt opatrności i
groźne lwy i lamparty
niebieska gwardia –
orły i jelenie gotowe
na skinienie Jahwe

Zmęczeni rabini
wznoszą modły za
cudowne ocalenie spod
inkwizycji hiszpańskiej

Teraz odpoczywają obok
wiecznego kamienia

na murach świątyni
ostrzeżenie –
Jakże straszny jest
ten dom – dom Boga





W MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE

Wiją się drewniane schody
do podziemnego zamku
z kryształu i wiatru
mrugają ze ścian gwieździście
zaczarowane kwiaty mórz
wiszą nad głowami siwe sople
słów i zastygłe kropelki potu
kruszków i trybaczy a tam
zbląkany duch kasztanki
z pełnym wózkiem soli
zamyślony Skarbnik liczy
każdy kęs urobku który
topnieje w naszych oddechach
solny dziadek fuka na nas
rozeźlony i chowa kryształki
za pazuchę Przeprowadzamy się
szybko przez słone jezioro
na drugi brzeg i w filiżance
kawy moczymy marzenia
nogi wloką nas do windy

a tu strażnik sprawdza
wzruszenia i kładzie na wagę
– coś tu się nie zgadza
proszę do poprawki –

z komory krasnoludków
dolatują szepty i chichoty

*OBRAZKI Z WYSTAWY
„KONIEC WIEKU”
W MUZEUM NARODOWYM*

Gdy przekraczasz ten zaczarowany próg
wita cię zadumany mistrz Wyspiański
spoza kolorowych witraży razem
z kpiącym Boyem pod rękę i
naprzeciwko zawstydzony malarczyk
bo oglądają go wszyscy a on
cały brudny i pochłapany farbami
oj nie na salony nie do kawiarni
w rogu przysiadł przybysz z Kujaw
i czeka na swoją Dagny zza morza
tymczasem Boy wypija duszkiem arak
i złorzeczy Sichulskiemu za te wygłupy
ale co to Wyspiański zgubił się całkiem
w niebieskim pejzażu gór a Tetmajer
wyszedł sam na obiad i zostawił
całą kompanię która czeka na niego a tu
w niewygodnej pozie Styka wyjechał
nad Niemen i zaszył się w krzakach
zaś biedny Chełmoński dźwiga chmury

nad samotnym oraczem i układa skiby
pensjonarka wita się z chudym młodzieńcem
który pewnie urwał się z matematyki
jakaś babcia weszła w obraz Weissa
i rozsiadła się wygodnie w fotelu
malec wyciąga ręce po kwiatki

na łące tuż za ramą obrazu
przewodnik naprędce tworzy obowiązującą
historię epoki i wycieczka wpada na rumaku
w sam środek końca wieku



SNY O KRAKOWIE



W KNAJPIE

Pamięci poety Tadeusza Śliwiaka

Barman za szynkwasem
zaklina napoje
i goście kiwają się
nad szalupą stolików
a z śmietany dymu
wylewa się na pokład
gęsty sos głosów

kurs statku prawidłowy
płyniemy do rana
barman już otwiera
szuflady pamięci
i recytuje kwotę aż
muchy milkną
na serze – korku

lecz
winę trzeba oclić
żeby odkupić dzień



*SEN
O MOIM MIĘŚCIE*

Z dalekich ogrodów snu
wyszedłem w świat
i przepłynąłem Wisłę
na drugi brzeg tam
gdzie Smocza Jama

moim ojcem jest wiatr
matką zamyśloną rzeka
milczeć uczyłem się od ryb
i cierpliwości od flisaków

pod Wawelem znalazłem
wieczny kamień który
łzawi i boli więc już
ze szczęścia pijany
noszę na plecach Kraków i
maluję wspomnieniami ulice

tu na rynku dorożkarz
deklamuje wiersze Ildefonsa
i gość pyta kwiaciarki
ile kosztują barwy Sukiennic

a pod parasolami Noworola
w filiżance czarnej toną
nutki hejnału i orkiestra
cygańska wyciąga je smyczkiem
ponad dachy kamienic

o zmierzchu ulicami błąka się
młodość trzymając się pod rękę
i latarnie gazowe szepczą
na ucho wiersz o Krakowie



*PODRÓŻ Z K. I. GAŁCZYŃSKIM***I**

Mistrzu Ildefonsie
wysiadaj z dorożki
dziś pojedziemy omnibusem
spod Bramy Floriańskiej
aż pod pijany Wawel

Woźnico zatrzymaj
swoje kare konie przy
domu „Pod Murzynami”
(„ech, dużo bym dał
za ten dom”)

Dalej pójdziemy pieszo
dookoła Rynku
pokłonić się kwiaciarkom
zaglądnąć do Wentzla
(cóż to, remont jeszcze?)
i wstąpimy na piwo
do „Wierzynka” może?

Kaczara wyjechał
w daleki kurs
bez powrotu cóż
wypijemy jego pamięć

Wrócimy nad ranem
pierwszym tramwajem

II

Niebieski tramwaj
(szóstka, prawda?)
drzemie na przystanku
i szepce motorniczemu
sny z dzieciństwa

Trzeźwiejemy z Mistrzem
na dźwięk dzwonka
i jedziemy dalej
bijąc się w piersi

Dokąd
srebrny Konstanty?

Może by tak wyciągnąć
z domu Harasymowicza
i do knajpy „Na Stawach”
a może prosto na księżyc
do Twardowskiego?



III

Słuchaj przyjacielu
zbudź się już
na obiad pora
ustąp miejsca starszce
albo tej kobiecie z koszem

Tam na pomoście
jakaś para całuje się
i jak my jedzie
pewnie donikąd

Któż to ubrał cię
w mundur kontrolera –
bilety proszę
kto do „Polera” bo
zajezdnia tuż tuż
i wracać czas gdy
smutne Natalie
toną we łzach...

Ach krakowskie tramwaje
tak ukołyszają tyle
naszepcą tak
utulą że człowiek
nic już nie pamięta

tylko go suszy...

ODPŁYWANIE

Przyjaciółom

Żegnaj „Barcelono”
rozkołysana łajbo studencka
knajpo lat minionych
żegnaj dziadku Grunwaldzie
który za jedno piwo
streszczałeś nam zawiłe
dzieje ojczyste

żegnaj baletmistrzu Janie
tańczący w chmurach
z tacą „jasnego”

żegnaj nasza knajpo
która umarłaś
żegnajcie

którzy odpłynęliście





W KNAJPIE „NA STAWACH”

Pamięci Jerzego Harasymowicza

Wystarczy wsiąść na konia
na biegunach i
krzyknąć w step sali
hej panie ober a już
na stole staje pelen
kufel piwa szemrzącego
w zwierciadlanym szkła odbiciu

I głos sali już tańczącej
jak fantazje Cezanne’a gdy
kelnerka kocim ruchem...
za uśmiechy trzeba płacić
jeszcze piwo psze pani
trzasnąć że nim w czyjąś mordę
i po polsku...

Na dnie kufła
patrzą na mnie
mojej matki smutne oczy
ktoś mnie dotknął zimną dłonią
i zacisnął mocniej pętlę
jeszcze słowo nim
pożegnam się do jutra

Ej kocico dolej piwa –
pętla mocniej zaciśnięta
szamoce się jeszcze serce
jak ptak w klatce uwięziony
twoje zdrowie i
galopem w moje strony
byle zdążyć tuż przed świtem bo
cichaczem śmierć się skrada

Koń się zerwał zarżał z cicha
kufel piwa już w agonii
po stoliku płynie struga
piwo jasne krew czerwona

w tytoniowych chmurach baru
mormorando głosów kumpli
unosi się ponad nami
dusza jedna dusza biedna



W KAWIARNI LITERACKIEJ

Za gryzącą mgłą nad
morzem falujących głów
biały maszt okrętu
dryfuje na mieliznę

skaczymy po kolei do
trzeszczących szalup krzesel
i czepiamy się burt stołu

wiatr zacina z cypla baru
świeżą bryzą kawy
z wysokiego firmamentu uśmiechu
Amfitryda w białym fartuszk
przyjmując nasze zdrowaśki
i gruby Posejdon w szatni
uniósł trójzęb wieszaka

głośne fale zalewają salę
gdy okręt tonie salutujemy
ostatkiem sił chwytamy
za wiosła łodzi

w filiżance czarnej kawy
słabnące głosy ocalałych
z burzy rozbitków lecz
za oknem majaczy brzeg

nieistniejącej na mapie
szczęśliwej wyspy

KROMKI CZASU

Niebieski autobus wiezie z Krakowa
kolorowe sny na sprzedaż którymi
handlują aniołowie za dobre uczynki
nocą święci wlewają sny do oczu
śpiących ludzi i malują nimi ściany
rankiem sny rozpływają się w bieli
która osiada na rękach i sprzętach
kładzie się rosą na umarłej trawie
i dalekim mydlnickim horyzoncie

Niebieski autobus trąbi na spóźnialskich
którzy kroją przezroczyste kromki czasu
na plasterki chwil żeby uszyć z nich
ciepły kozuch własnego życia



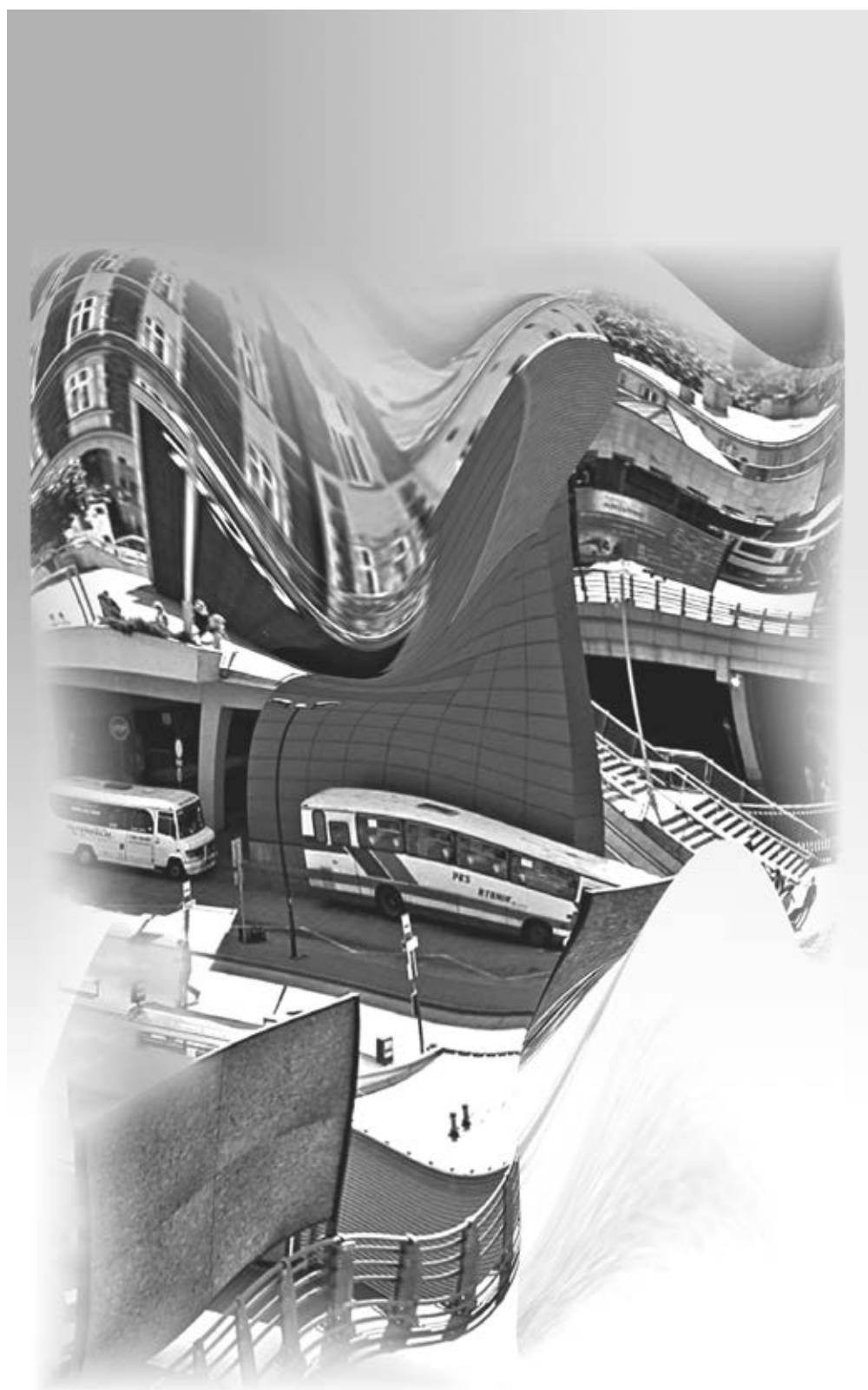
NA KRAKOWSKIM DWORCU PKS

W megafonie jak w studni
echo ściga podróżnych
kierowcy z dala od tłumu
opowiadają pieprzne kawały
samotna para całuje się za wc

tylko głucha babcia
uśmiecha się do wspomnień
mocno trzymając w ręku
bilet od zięcia

na powrót





KRAKOWSCY ROBOTNICY

Nocą
na niebieskim żółwiu
wolno podjeżdżają
pod przystanek
przesiadają się na
senny fotel ławek i
przekraczają próg za
którym wyrastają jak
za magicznym zaklęciem
ogródek działkowy
fundamenty domku
zepsuty samochód
teściowa z dekalogiem
świętych prawd
i tłuczonych talerzy

ale to tylko
zgrzyt spóźnionego tramwaju
który zbiera rozbitków
na pokład

z fabrycznych kominów huty
bucha gęsty dym



KWIATY KRAKOWSKIE

Stara kwiaciarka
na Rynku układa
bukiety wspomnień

Ten za młodego
z Semperitu który
padł od kuli
w trzydziestym szóstym

A ten za dziewczynę
co zasłoniła sobą
obcego mężczyznę
przed kulą gestapowca

Pod powiekami
zakwitają nenufary –
kwiaty nie na sprzedaż



SZCZĘŚCIE

Stara obłąkana
kobieta codziennie na
krakowskich Plantach szuka
swego syna który
zginął 23 lata temu

Nuci sprośne piosenki
grzebie w kubłach
na śmieci zagłada napotkanym
ludziom w twarz
uśmiecha się do siebie

Stara obłąkana
kobieta nie wierzy
w piekło ani w niebo
co wieczór za
użebrane pieniądze upija się

na trzeźwo







*NIEWIDOMY SKRZYPEK
Z ULICY WISŁNEJ*

Codziennie
wsparty na białej lasce
długo szuka natchnienia
w krokach przechodniów
i dostraja struny skrzypiec
do promieni słońca nim
opowie kamieniczkom
swój wczorajszy sen

melodia obejmuje wpół
zakochaną ulicę



UCZTA U „WIERZYŃKA”

Archanioł – portier zaprasza do
raju na czternaście pokoi

W zegarowej milczymy nie śmiać
oddychać by nie zbudzić czasu gdy
w rycerskiej dobywamy miecza przeciw
indykowi w maladze na grzance i walczymy
aż do ostatecznego zwycięstwa

W kawiarni budujemy zamki z lodów
sułtańskich nim z odsieczą przybędzie
kelnerka z coctaiem a’la Sobieski

I dyrektor Szot krewny Mikołaja
obdarowuje gości medalem uśmiechu
dokoła zakwitają korony królewskie
Wyjeżdżamy na grzbiecie Lajkonika

z zagraniczną wycieczką wprost na rynek
właśnie „Andrusy” spuszcza się
kominem po nitce oberka do kuchni
(bo na sali zabrakło już miejsca)

Kucharz łapie rękami powietrze –
no coś podobnego żeby tak
człowieka wystraszyć – i zalewa
wszystko sosem *a’la Jagiello*

Przed bramą cepeliowski krakowiak
z uśmiechem po Maryjacką Wieżę
rozdaje kolorowe sny z pawich piór
aż tęcza bije pod Sukiennicami

I znowu straż pożarna da się nabrać



ORKIESTRA MAŁEGO WŁADZIA

Budzi w podwórzu zaspane wróble gdy
skrzypek łaskocze jasną brodę słońca
i Blond Magda sama tańczy tango
puszczając oko do dozorca

babcia z pierwszego uśmiecha się do
ślubnej fotografii aż kot w kącie
płacze nad złapaną myszą





W SALI ZEGAROWEJ

Skradamy się ostrożnie by
nie spłoszyć hejnału który
wlewa się wprost przez okno
z wieży Maryjackiej a tu
ze ścian szczeka na nas sfera
zegarów pilnujących czasu
zwabione zakąską słowa przez
kelnerów biegną do bud
a my płyniemy do przystani stołu
na którym rozkładają się już
głodne myśli i tańczące sny
chwytny za wiosła łyżek
płynąc łakomie na drugi brzeg
gdzie przyzywa nas z uśmiechem
pachnąca mała czarna

witamy się z nią czule jak zwykle
i całujemy dworsko – patrzymy
a tu czas nam gdzieś ucieka



SEN – U FRYZJERA W PASAŻU BIELAKA

Nad głową w lustrze
zastyga brzytwa
jak miecz Damoklesa
i już Aleksander Macedoński
w białym fartuchu przetnie
węzeł gordyjski za chwilę
– *sil wu ple mesje*
dwadzieścia złotych
następny proszę –

mistrz Antoni dyryguje grzebieniem
i nożyczki śpiewają dyszkantem
a za oknami przekupki
recytują Gałczyńskiego



WŁÓCZĘGĄ WŁADEK KAPCIUCH

Ogląda z zapalką w zębie
śmieszne odbicia ludzi
w wystawach sklepów
i chowa do kieszeni
zgubione w tłumie uśmiechy
potem liczy gołębie na
dachach szarych kamienic
i płynie już prosto
do przystani na Plantach
z ładunkiem „Borygo”
pod pokładem płaszczu

Cumuje na ławce
zarzucając kotwicę snu
ale wpierw ściąga
z nieba kawałek obłoku
którym przykrywa się
jak ciepłą pierzyną
stary kundel zatrzymuje się
na moment zaciekawiony
i Władek daje znak

gołębie – portowe wygi
śpiewają mu na dobranoc
sto lat sto lat



*SPRZĄTANIE
W ŚWIETLICY DWORCOWEJ
W KRAKOWIE*

Tam facet strzela z pm
a babcia żuje bułkę
i mruczy nic tylko
wojna i o wojnie
w tej telewizji

sprzątaczką już rysuje
ścierką na podłodze
kontury Europy a potem
po wybuchu bomby
zalewa wszystko wodą

światlicowa wypędza
ocalałych ze snu podróżnych
i gasi telewizor
wybucha naraz nieznośna
głośna cisza

tylko sprzątaczką
w kombinezonie przeciwatomowym
robi porządki

ULICA SŁAWKOWSKA LATEM

Cieężko oddycha gęstym od
dwutlenku węgla powietrzem

Po jej grzbiecie wolno
w rytmie krakowskim

przechadzają się
obcy ludzie – mrówki faraona



ZA MGŁĄ



DWA MOSTY

Cierpliwie wysłuchują
wieczornych modlitw Wisły
do samego Posejdona
rozmawiają nocą z rusalkami
czarnymi od smoły które
na pergaminie mgły piszą
podanie do samego Pana Boga

i stęskniona rzeka już śni
o smukłych ramionach przęseł
chciałaby pewnie umrzeć
z miłości w ich objęciach
ale nie wypada –
o świcie w kolebce snu
oba mosty budzi
łagodny dotyk warg słońca
brzegi podają sobie ręce
zaraz potem
tramwaj dzwoni na śniadanie
i przechodnie gubią mydlane
banieczki myśli z których
utopce szyją sobie
przezroczyście czapeczki
i czerwone portki na
bal przebierańców

na głos hejnału mosty
w białej komży spalin
klękają do porannej modlitwy
i Wawel unosi wysoko
monstrancję dnia

SMOK WAWELSKI

Był kiedyś legendą i postrachem miasta
nim Skuba Szewczyk przechytrzył go
nie pękł – jak zanotował dziejopis choć
siarka go paliła i pragnienie rosło lecz
skamieniał z gniewu i przerażenia gdy
modrooką Wisłę pojął za żonę

jego daleki kuzyn Smog



PRZEPowiednie

Wierzę w podwawelskiego smoka
i krakowskie dziewice które
licytują się o prawo obcowania z nim
by stać się zasłużonymi obywatelkami

na targu sprzedają swe sumienie za
parę groszy i francuskie perfumy
by u Noworola złowić gościa
i odlecieć z nim na zawsze do raju

ale wczoraj smok umarł z niestrawności
i jego duch smog unosi się teraz
głodny nad naszym miastem by
pożreć nas wszystkich razem





CENA

Kopiec Kościuszki ubrał
baranią czapkę z chmur
podaje rękę Bielanom
i z kopca Wandy snują się
czarne sny nad hutą
aż Krak się budzi gniewny
i potrząsa mieczem Już
wodzowie plemion zbierają się
na naradę pod Wawelem gdy
flisacy łowią w Wiśle piranie
dla żarłocznego smoka który
wzbil się ponad miasto

Mistrz Twardowski spuszcza się
po promieniu księżycy
gotów diabłu oddać duszę

za ocalenie Krakowa



REQUIEM

Ciemne warkocze dymu
z gardzieli fabryk
oplatają żelazną obręczą
miasto w narkozie

drzewa kaszlą
w ostatnim tchnieniu
rzeki wymiotują
gęstą plwociną trucizn

słońca dawno już nie ma
a siwy księżyc
w stanie klinicznej śmierci
trzyma w ręku gromnicę gwiazd

chór czarnych aniołów
śpiewa ziemi *requiem*



MALOWANKA NA SZKLE DLA SYNA JERZEGO

Smok składa już błagalnie ręce
do śmiertelnej modlitwy
i cichym głosem wzywa pomocy
gdy
święty Jerzy z zaciekłością
wartą lepszej sprawy
celuje włócznią w odsłoniętą pierś

jego biały koń z rozwianą grzywą
i świętym uśmiechem zwycięzcy
ponagla swego boskiego rumaka
do bohaterskiego czynu

smok żegna się już w myślach
z wszystkimi krewnymi
i z rozpaczą w oczach spogląda
w pochmurne niebo





DRZEWO

Otoczone przez uzbrojone bloki
krzyczy że się nie podda
okopane w betonie nałożyło
hełm z mgieł gotowe odeprzeć
każdy nieprzewidziany atak

pakt obronny z odległym trawnikiem
wygaśł jesienią i na polu bitwy
pozostały tylko same
obłąkane wrony i wiatr –
szpieg z piątej kolumny
nieprzyjaciół wyrusza na
czarnych koniach z Nowej Huty
i Łęgu lecz z odsieczą spieszy
św. Jerzy ale smog jest szybszy

nad konającym drzewem modły
odprawiają diabli



ARMAGEDON Z KOPCA KOŚCIUSZKI

I wreszcie jestem
ja – Egzekutor
trzymam nogę na
gardzieli miasta które
rzezi i łapie powietrze
zaciskam zwycięsko
dłonie na jego szyi czy
jesteś Sodomą i Gomorą
przedzielone Wisłą
(która jest która?)

widzę jak grzeszne sny
unoszą się ponad Błoniami
nawet latający wysoko
aniołowie nie są bez
grzechu i zazdroszczą
grzesznikom gdy
miasto płonie
setkami lamp i
wężowiskiem aut

w żyłach ulic pulsuje
ciemny zator który
ekspłoduje o świcie
to wylew
sparaliżowane miasto
przewraca się na bok

zwycięski smok(g)
unoszą się wysoko i połyka
swymi trzema paszczami
słońce księżyc i gwiazdy

CZARNA MGŁA

Drzewa straciły korony
ludzie nie mają twarzy
samochody – to pająki ulic
ulice – to nici pajęcze
a pająki złapały się
w własną sieć w klatce
z betonu i szkła

Niebo i gwiazdy istniały kiedyś
przed epoką kominów
kwiaty zdarzają się tylko
w listach miłosnych i na
płótnach artystów zamkniętych
w mrocznych pracowniach

Coraz więcej dokoła czarnej mgły
w której zatraca się wszystko



*ROZMOWA NA SERIO
Z WNUKIEM W R. 2020*

rymowanka

– Chodź dziadziusiu nad Wisłę
przywitamy się z smokiem
i na plaży piaszczystej
zbudujemy wieżowce

Odetchniemy powietrzem
przezroczystym jak myśli
potem z kopca Kościuszki
popatrzymy z wysoka

Tam w oddali kombinat
nad nim niebo niebieskie
a na Rynku krakowskim
słońce kapie się w oknach

przekomarzają się dachy
romansują ulice
Wawel skubie swą brodę
i przegląda się w rzece

Pod Plantami i Rynkiem
pędzą metrem podróżni
i daleko za miastem
na wstążeczce obwodnic
kolorowy sznur aut

Chodź dziadziusiu kochany
nie zasypiaj w fotelu...
– Podaj rękę mój mały
pójdźmy raczej na Błonia
gdzie pasaly się krowy
trawa była zielona

Tam sprzedawcy skupują
po 5 zł wspomnienia
żeby robić z nich potem
słodką watę cukrową...



*DO ZOO
UKŁADANKA DLA SYNA*

Podaj rękę pójdziemy w te szept y zielone
Do krainy zakłetej gdzie krzycz ą pawiany
I słoń wyciąga trąbę na twe powitanie
A po stawie brodz ą czaple i bociany

Na niebie wysoko latawiec zbl ąkany
Wszystkie ptaki umilkły śledz ąc cień na drzewach
Tylko słowik zamknięty w klatce ciągle śpiewa

I sprzedawca lodów zachwala mróz latem



POETYCKI POŻAR

Cykl wierszy awangardowych



DOCHODZENIE

Krakowski tramwaj
zaszcekał na rogu ulicy
i obsikał przystanek
ludzie wypęzli z jego brzucha
i chwyтали się wiatru
dzieci układały szyny
aż do nieba gdy
młoda staruszka szykowała się
do lotu w kosmos
a grupa Cyganów targowała się
o drogę do nieba

Wszystko to zdarzyło się
w ciągu jednej minuty
wieczności gdy szedłem
do baru na spotkanie
czasu i ustalenie mojego
miejsca w Kosmosie



WIDOK Z OKNA NA WIECZYSTEJ

Drzewa idą do szkoły
za nimi mój syn
niesie im tornister
pies czyta gazetę
przez szybkę kiosku
i pędzi z wieściami
do domu a za
rogiem czerstwy staruszek
znaczy swój teren moczem
kierowca niesie samochód
na plecach do cepeenu
i gołębie roznoszą mleko
które miauczy w butelkach

tylko wieżowce grają
w karty i popijają piwo
tylko aniołowie latają nisko

zanosi się na burzę



POETYCKI POŻAR NA UL. ŚW. JANA

Dom pali papierosa i
różowe majtki na
balkonie drugiego piętra
maszerują po sznurze
wprost do księżyca
kot szczytuje na
szczycie dachu aż
dach ledwo dycha
myszy myszkują po
mieszkaniach i
przymierzają kapelusze

a tu od papierosa
płonie cały dom

w różowych majtkach poezji



DROGA DO DOMU

Pijana ulica zatacza się
ledwo mogę utrzymać ją
w nie moich rękach i
domy chwieją się niebezpiecznie
samochody jeżdżą po niebie
które wali się na mnie
ludzie cos bełkoczą i chodzą
po tęczy która zwisa z dachu

idę wolno trzymając się Twego
warkocza który spływa z nieba
milczę choć śpiewają na niebie
gwiazdy i księżyc razem
z pijanym z Kaczarą



WIERSZ ABSURDALNY O KRAKOWIE

Niebieska trawa rośnie na
drzewach z cukru i zakwita
nocą gdy ludzie wędrują po
chmurach i witają się z księżycem
i już ptaki zasiadają do stołu
suto zastawionego w kawiarni
palą cygara i piją przez rurkę absynt
psy gawędzą na rogu ulicy która
rozbiera się do rosołu i podgląda
parę osłów całujących się na Plantach
ale oto idzie orkiestra pasikoników
i gra marsza Radetzkiego a
tymczasem nagie staruszki tańczą
na głowie trzymając się rękami
pijanych myśli opadających na rynek
dzieci chwytają nutki hejnału który
płynie w kolorowych bańkach ponad

i całe miasto czeka na przyjście Mesjasza
niech poświęci zaczarowany Kraków



*OPOWIEŚĆ
O KAMIENNYM MIEŚCIE
W ŚRODKU BUSZU*

Stęka tramwaj na szynach
i przystaje by złapać tchu gdy
stado baranów się tłoczy byle
do swoich koszar i motorniczy –
kawalerzysta ruszył z kopyta

za kierownicą aut siedzą lwy i
pantery które pędzą w chmurach
do własnego rajy już meta blisko
znudzona – śmierć czeka na rogu
kto pierwszy kto ten lepszy
do rajy wstęp bezpłatny

dzień przewraca się na drugi bok
i chrapie zmęczony na Plantach
młode wilki wybiegły na polanę
miejskiej puszczy i szukają okazji
na łatwe zdobycie bogatego łupu

a na ławkach dinozaury czytają
wieści ze skalnego miasta
z okresu kamienia łupanego
niedźwiedzie z lisami piją piwo
na Plantach i w gawrach a
psy pędzą po zapomogę do urzędu

i kości które zostały rzucone

HISTORYCZNE WĘDRÓWKI

Wzdłuż domów idzie
zmęczona ulica która dźwiga
pod pachą dorożkę wraz
Z Kaczarą i parą młodych
psem z przetrąconą nogą i
bezzębną staruszką o lasce
zmęczona ulica przysiada
przy zaułku wisielców i
waha się czy iść dalej czy
zawrócić i wstąpić do baru
na jednego plus zagrycha lecz
przemyka się dalej chyłkiem
aż do Zakola Wisły gdzie
utopce uczują w pałacu i
razem piją tak do rana aż mgła
przykryje wszystkie grzechy

skacowana dorożka skacowany
dorożkarz skacowany koń



ZWIEDZANIE WAWELU

Na Wawelu uczują cienie z arrasów
i Baltazar wznosi puchar pełen wieczoru
szumi cicho historia i snują się sny
na dziedzińcu bachantki tańczą krakowiaka
uwodząc gości za dolary i królowa
Jadwiga tka cienki woal dla rusalek i
strażnicy łapią dziewice na kolację dla smoka
gdy wzruszeni turyści wieszają się na
nitce hejnału z Wieży Maryjackiej

a bezimienny kot recytuje wiersze
o głupiej Wandzie co nie chciała Niemca



KRAKOWSKA BAŚN

Gwiazdy wybrały się na spacer
po Drodze Mlecznej i siały wieczór
z zaułków wzeszły latarnie i zapaliły
papierosa dym snuł się ponad dachami
i płoszył łajdaczące się koty na dachu
reszta świata tonęła we łzach gdy drzewa
poszły nad rzekę śpiewać serenady do
księżycy a w Wiśle kąpały się ryby i
na Plantach płynęły sny zakochanych

czarownice na miotłach latały wysoko
i kwiaciarki umawiały się na bal
miłosierdzia z przygodnymi czartami

WOKÓŁ KRAKOWSKICH PLANT

Januszowi Trzebiatowskiemu

Ustawione
w kolejce drzewa na Plantach
przepychają się i wyklócają
o pierwszeństwo Ten dąb
zarezerwował miejsce brzozie lecz ona
spóźnia się zajęta widać toaletę
wierzba już płacze a topola
wyciąga szyję i liczy tych przed

schorowane drzewa posuwają się
w kolejce wokół Krakowa która

nie ma początku i końca



SPACER

Kamienie ożyły pod naszymi krokami
i opowiadają historię Krakowa o miłości
zdeptanej przez buty żołdaków i
krwi która zbrukała bruk rynku
teraz rosną na nim łąki kwiatów
wypieszczonych przez kwiaciarki
nasza miłość rozlewa się wokół
po uliczkach zakątkach i kamieniach
tylko
kamienie cicho szepczą imiona
zakochanych którzy zaklinali swą miłość
na śmierć i życie



W PARKU

Niebo czytało ze mną Owidiusza
w Parku Jordanowskim gdzie
w zacisznych ławkach młodzi
uczyli się go na pamięć
sprawdzając każde słowo
szukali znaczeń miłosnych
i zagubionych zmysłów

jakiś boży ptaszek pilnował
swego gniazda i śpiewał
głośno swą nieobecność
dzieci grały z drzewami
w piłkę i psy węszyły dzień
który wylegiwał się w trawie

dostojny Kraków spacerował
alejkami pod rękę z Wisłą gdy

Owidiusz czytał ze mną niebo



SPACER NA PLANTACH

To okno w ciemnej uliczce
i ten cichy szept latarni
w Twoich włosach śpi wieczór

idziemy
ręka moja-Twoja a
nad dachami księżyc
z twarzą jak stokrotka

idziemy
a Twoje oczy
jak dwa księżyce



WOŁAM CIĘ EURYDYKO

piosenka

W żyłach ciemnych ulic
pijany z marzeń na próżno
wołam Cię Eurydyko
nienawidzę zakochanych
którzy szeptem zdradzają
własne tajemnice
tu na tej ławce
on skradł mi Ciebie
Ciebie mi skradł
brnę przez mroczne Planty
korytarza Hadesu
i tylko Lila Weneda
podaje mi skamieniałą dłoń
stara żebraczka z tobołami
uśmiecha się wyrozumiale
czy to nie Persefona
która więzi cię
w podziemiach Eurydyko?

ja – tracki śpiewak
muszę Cię odnaleźć zanim
rozsarpną mnie uliczne
menady o przeciągłym spojrzeniu..



LIRYCZNY KRAKÓW



WE DWOJE W PARKU JORDANA

Było wtedy więcej nieśmiałości
w naszych uśmiechach niż
w dojrzwaniu jabłek
wszystkich jabłoni świata
w szmerze opadania powiek
w upartym milczeniu
było nasze niedowiedziane
pragnienie w obcych krokach
nieznanych przechodniów
umierała za każdym razem
nasza nigdy nienarodzona

Miłość



LISTOPAD

Liście spiskują na Plantach
te z parku wyjeżdżają za granicę
tamte z Lasku Wolskiego już
formują bojowe oddziały
przewodzą im czerwone liście klonu
i żółte liście akacji
wiatr szpieguje je w krzewach
i wierzchołkach drzew
deszcz pisze donosy
lecz chmury przymykają oko
na jesienną awanturę

tylko kot niezrażony niczym
maszeruje po ciemnym niebie

i tylko Ty uśmiechasz się
jak czerwona jarzębina



JAZDA Z KACZARĄ

Resi jubileuszowo

I przyniosłaś ze sobą
szept spódnicy
i czułość ramion
jednym gestem zatrzymałaś
obrot Ziemi wokół Słońca
i wsiadłaś z gracją
do Wielkiego Wozu

Kaczara trzasnęła z bicia
i do rąk spadło nam
tuzin gwiazd które
pachniały tamtym latem
zrobię z nich naszyjnik
powiedziałem –
lepiej gwiazdny pył
którym posypiemy głowy
powiedziałaś –

konie niosły nas ku słońcu
które topniało w nas coraz



NA TWOIM PALCU

W rubinowym pierścionku
na Twoim palcu
odbija się krwawo
nasze miasto

zranione kona w milczeniu

oczko pierścionka
zachodzi wolno

czarną mgłą



PODWAWELSKIE OGRODY

Z tej miłości pozostały tylko
wspomnienia które zapisał czas
dzieci odfrunęły do swych gniazd
i zapomniały drogi powrotnej
w domu mieszkają myszy i pająki
które nocami urządzają bale
fotografie i listy spaliliśmy
zostały dwie obrączki które
nie da się włożyć na żaden palec

lecz nocą urasta niebieska nadzieja
że razem przekroczymy próg za którym
rozciągają się rajskie ogrody ciszy



MOJA ULICA

Po
nierównym bruku Szewskiej
idzie laska a za nią
dyszy 86 lat
laska stuka o nierówny bruk
pytając o pozwolenie na krok
dotyka murka upewniając się
czy to ten kierunek

nagle laska zatrzymuje się
staruszek patrzy w gwiazdy
i szuka Drogi Mlecznej

potem wraca dźwigając na
zgarbionych plecach niebo
i pogania kulejącą laskę



*NA CMENTARZU
SALWATORSKIM*

Tu umarły sny które
unoszą się w powietrzu i
historia obrasta świeżą pleśnią

czym są bohaterskie czyny
przezroczystym puchem czy
oddechem umarłego czasu

czy dobro i zło istnieje czy
jest względne jak uroda lub
jedzenie hot-doga

czym jest piękno czy
kwiatem który rozkwita
w południe i cuchnie pod wieczór?



SERCE

Na Kleparzu u przekupki
wśród zbędnych rzeczy

zobaczyłem swoje serce
wystawione na sprzedaż

miało przypiętą cenę
pulsowało odświeżone

chciałem dobić targu
lecz nie miałem pieniędzy

musiałem odkupić je
za własne życie





LABORATORIUM MEDYCZNE

BASZTOWIA LGT

synevo

Badania i testy
wyniki praca
& atrakcyjne

KRAKÓW OCZAMI NOEGO

Na dworcu
pod kioskiem z piwem
Kain z Ablem przysięgają
sobie dozgonną miłość

Na Plantach córki
upiły znów Chama
i ukradły mu portfel
tam aniołowie w dzinsach

całują się w bramie
Mojżesz zbiera lud pod
pomnikiem Mickiewicza
przygotowując drugie wyjście

Żona Lota powoli
zamienia się w słup soli
gdy nad Sodomą i Gomorą
unosi się siarka i fluor





KRUPNICZA

Tą samą ulicą
którą płynął do Natalii
w księżycowej gondoli
sam Mistrz Konstanty
idzie pijany archanioł
i zaczepia przechodniów
pytając jak daleko do raju

Tą samą ulicą
na której żebraczka
ofiarowała mi kiedyś grosz
na szczęście
idzie moja młodość na
spotkanie pamięci
i mija bramy przeznaczenia

KRAKOWSKIE ZADZIWIENIA

Tyle duchów chodzi
po ulicach mojego miasta
pozdrawiają się nawzajem
klekocą kośćmi radośnie
jacyś kosmici mijają mnie
na skrzyżowaniach bezgłośnie
aniołowie biesiadują w pubie
i tańczą z biesami którzy
nabożnie wznoszą oczy
i marzą o grzechu

żyję na dziwnej planecie
poza światem który

dawno odpłynął



BEZ SŁÓW

Dotykasz moich włosów
w których srebrzy się szron

patrzysz mi w oczy
w których tyle mgły

liczysz lata zbyt krótkie
w których kąpała się miłość

niech trwa jeszcze
ta bezgłośna rozmowa

w naszym domu –
jesiennym Krakowie



O ZMIERZCHU W KRAKOWIE

Szedłem przez Planty
pod rękę z drzewami
w kieszeniach lepki tort
nieba i w ustach
dopalające się cygaro
letniego słońca

nagle ze zmierzchu
zrodziła się zjawą
Cyganka z pierścieniem
w którym żarzył się ogień
dotknęła nim mojego czoła
i zniknąłem na zawsze

teraz jestem powietrzem
którym oddychacie



NASZ RODOWÓD

Czy pamiętasz
tę baśń o naszym
wędrowaniu nim
zamieszkaliśmy
w Smoczej Jamie?

Było to w czasach
naszego dzieciństwa
w tym kamiennym mieście
gdzie pełno zawsze
ludzkich wspomnień które
dręczą starzejące się pomniki

Mieliśmy w ręku
długą nić Ariadny i ona
wyznaczała prostą drogę
po dziwnych zapomnianych
korytarzach Wisły

Nie płynie tu dziś rzeka
zamieszkaliśmy na krótko
za wałami wód lecz
niespokojne sny flisaków
nie dawały nam spokoju

Nić Ariadny
rwała się raz po raz
aż wreszcie dotarliśmy
do końca kłębka do
prawdziwej Smoczej Jamy

Za chwilę
przepłyniemy Styks
głośnie fale zalewają salę
okręt tonie salutując
ostatkiem sił chwytny
za wiosła łodzi
w filiżance czarnej kawy
słabnące głosy ocalałych
z burzy rozbitków

Za oknem majaczy
nieśmiertelny
brzeg wyspy –
Zielonego Krakowa



NARODZINY

Kiedy moje wiersze
spłoną na popiół z miłości

i spłowieją zdjęcia
i pamięć zblednie

zapal wtedy nad
moim grobem znicz

niech wyrosną nowe wiersze
jak Feniks z popiołów

i wnukom opowiedzą
baśń o Krakowie



Spis treści

KRAKÓW – MIASTO MAGICZNE	5
OD WYDAWCY	13
SZLAKIEM ULIC I ZABYTKÓW	19
KRAKOWSKI KONCERT	21
BRAMA FLORIAŃSKA	22
IMIENINY KRAKOWA.....	24
RYNEK GŁÓWNY	25
POMNIK WIESZCZA.....	27
ADAM MICKIEWICZ.....	29
SUKIENNICE.....	30
NA RYNKU	32
HEJNAŁ Z WIEŻY MARYJACKIEJ	34
STWARZANIE KRAKOWA.....	35
GODZINA	37
DO KRAKOWSKICH GOŁĘBI.....	38
ULICA WIŚLNA.....	40
ULICA KANONICZA	43
KATEDRA WAWELSKA.....	45
KOMNATY KRÓLEWSKIE NA WAWELU.....	47
ARRASY WAWELSKIE	49
POMNIK GRUNWALDZKI	50
W MUZEUM NARODOWYM.....	53
POCHÓD REKTORSKI	54
POMNIK STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO	57
EMAUS NA ZWIERZYŃCU	59
DUCH KAMIENI	61
BRACTWA KURKOWEGO PRZESŁANIE	63
STARA BOŻNICA	65
W MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE	67
OBRAZKI Z WYSTAWY „KONIEC WIEKU” W MUZEUM NARODOWYM.....	68

SNY O KRAKOWIE	71
W KNAJPIE	73
SEN O MOIM MIEŚCIE	74
PODRÓŻ Z K. I. GAŁCZYNSKIM.....	76
ODPŁYWANIE.....	80
W KNAJPIE „NA STAWACH”	82
W KAWIARNI LITERACKIEJ.....	84
KROMKI CZASU	85
NA KRAKOWSKIM DWORCU PKS	86
KRAKOWSCY ROBOTNICY.....	88
KWIATY KRAKOWSKIE.....	89
SZCZĘŚCIE	90
NIEWIDOMY SKRZYPEK Z ULICY WIŚLNEJ.....	93
UCZTA U „WIERZYNKA”.....	94
ORKIESTRA MAŁEGO WŁADZIA.....	96
W SALI ZEGAROWEJ.....	98
SEN – U FRYZJERA W PASAŻU BIELAKA.....	99
WŁÓCZĘGA WŁADEK KAPCIUCH	100
SPRZĄTANIE W ŚWIETLICY DWORCOWEJ W KRAKOWIE ..	101
ULICA SŁAWKOWSKA LATEM.....	102
ZA MGŁĄ	103
WOKÓŁ KRAKOWSKICH PLANT.....	104
CENA.....	109
SMOK WAWELSKI.....	106
PRZEPOWIEDNIE	107
DWA MOSTY	105
REQUIEM.....	110
MALOWANKA NA SZKLE DLA SYNA JERZEGO	111
DRZEWO.....	113
ARMAGEDON Z KOPCA KOŚCIUSZKI.....	114
CZARNA MGŁA.....	115
ROZMOWA NA SERIO Z WNUKIEM W R. 2000 (rymowanka).....	116
DO ZOO UKŁADANKA DLA SYNA	118

POETYCKI POŻAR	119
Cykl wierszy awangardowych	
DOCHODZENIE	120
WIDOK Z OKNA NA WIECZYSTEJ.....	121
POETYCKI POŻAR NA JANA	122
DROGA DO DOMU	123
WIERSZ ABSURDALNYM O KRAKOWIE	124
OPOWIEŚĆ O KAMIENNYM MIEŚCIE W ŚRODKU BUSZU..	125
HISTORYCZNE WĘDRÓWKI	126
ZWIEDZANIE WAWELU	127
KRAKOWSKA BAŚŃ.....	129
WOKÓL KRAKOWSKICH PLANT.....	130
SPACER	131
W PARKU	132
SPACER NA PLANTACH	133
WOŁAM CIĘ EURYDYKO (piosenka).....	134
LIRYCZNY KRAKÓW	135
WE DWOJE W PARKU JORDANA	137
LISTOPAD	138
JAZDA Z KACZARĄ	139
NA TWOIM PALCU.....	140
PODWAWELSKIE OGRODY	141
MOJA ULICA	142
NA CMENTARZU SALWATORSKIM	143
SERCE	145
KRAKÓW OCZAMI NOEGO	147
KRUPNICZA.....	149
KRAKOWSKIE ZADZIWIENIA	150
BEZ SŁÓW	151
O ZMIERZCHU W KRAKOWIE.....	152
NASZ RODOWÓD	153
NARODZINY	155

STANISŁAW FRAN CZAK z wykształcenia, polonista i kulturoznawca, z zawodu dziennikarz i wydawca, rocznik powojenny (1946), pochodzi z okolic Makowa Podhalańskiego. Mieszka z górą od półwiecza w Krakowie. Jest prezesem ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórczego Artystyczno-Literackiego oraz członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zadebiutował na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Był członkiem grupy poetyckiej „Nadskawie”, okrzyknięty przez krytykę w latach osiemdziesiątych neoautentystą, kontynuatorem nurtu Emila Zegadłowicza, ale poeta udowodnił, że potrafi także być mistykiem i egzystencjalistą, przy tym zapisał się w historii szczególnie jako piewca przyrody i gór oraz królewskiego miasta Krakowa. Jako powieściopisarz reprezentuje szkołę Juliana Kawalca, Tadeusza Nowaka, czy Tadeusza Konwickiego. Wydał ponad sześćdziesiąt książek poetyckich, prozatorskich, w tym także wierszy dla dzieci. Jest poetą pierwszego jednorodnego tomu wierszy o Krakowie wydanym w 1987 roku pt. *Szkicownik krakowski* przez Wydawnictwo Literackie. Obecny zbiór wierszy o Krakowie Stanisława Franczaka jest hołdem złożonym temu miastu.

BARBARA PIETRYKA jest znaną i cenioną artystką-malarką mającą wiele osiągnięć na swym koncie. Jej subtelne rysunki, obrazy, grafiki i zdjęcia artystyczne zdobią wiele książek oraz czasopism w całym kraju. Ma bogate doświadczenie poligraficzne, zwłaszcza w dziedzinie przygotowania i opracowywania tekstów do druku. Pracowała początkowo na linotypach, potem monitorach bez podglądu, laserkompach. Jest specjalistką wysokiej klasy w tworzeniu i opracowywaniu artystycznej grafiki, również komputerowej. Redakcje czasopism i wydawnictwa cenią sobie bardzo wysoko współpracę z nią, korzystając z artystycznych umiejętności oraz bogatego doświadczenia i talentu. Opracowywane przez nią wydawnictwa znajdują się nie tylko w polskich, ale też zagranicznych zbiorach i bibliotekach.



ISBN 978-83-60366-87-5